

## BOGDANKA: ATUT CZY "KULA U NOGI" ENEI?

---

Trochę zasmuciły mnie wyniki finansowe Lubelskiego Węgla za 2015 r. Tak, wiem, że to także kwestia odpisów w wysokości 625 mln zł z tytułu utraty wartości aktywów, ale... No właśnie – pisze Karolina Baca-Pogorzelska w swoim blogu na Energetyka24.com

Bogdanka nie ma ostatnio szczęścia. Trzeba to sobie wreszcie jasno powiedzieć. Wydawało się, że po jej świetnym debiucie giełdowym w 2009 r. i rozbudowie kopalni, węglowa maszyna sukcesu ruszyła pełną parą. Czas jednak pokazał, że chyba wszyscy trochę jednak zachłysłaliśmy się jej sukcesem.

Najpierw pojawiły się kłopoty przy jej rozbudowie (opóźniony zakład przeróbczy), a więc i zwiększaniu produkcji do 11-11,5 mln ton węgla w skali roku. Potem pojawiły się kłopoty geologiczne, o których Bogdanka, jako ta skazana na sukces w zakresie geologii, nie mówiła zbyt chętnie. Wreszcie pojawiły się olbrzymie kłopoty kopalń śląskich, a Bogdanka, jako ta w pełni prywatna została sama i zdana tylko na siebie.

W efekcie, gdy w 2015 r. poskarżyła się w UOKiK na działania cenowe Kompanii Węglowej, która sprzedawała węgiel w „promocyjnych” cenach – przegrała. Urząd nie dopatrywał się dumpingu. Tymczasem rozbudowana Bogdanka zamiast produkować 11,5 mln t węgla tańszego niż ten śląski zmniejszyła w 2015 r. wydobycie do zaledwie 8,5 mln ton.

Na dodatek w ubiegłym roku Enea wypowiedziała jej spory kontrakt na dostawy do Kozienc po czym ogłosiła wezwanie na Bogdankę zakończone sukcesem – obecnie poznańska grupa posiada 66 proc. akcji Lubelskiego Węgla.

W trudnej sytuacji, jaka od miesięcy panuje na rynku węgla kamiennego (nie tylko w Polsce, ale i na świecie), taka fuzja wydawała się logiczna. W końcu Enea rozbudowuje swoje Kozienc o kolejnych 1000 MW, więc zapewnienie sobie własnego paliwa, to wcale nie głupi pomysł. Tyle tylko, że Kozienc odbiorą może połowę bogdankowej produkcji (zakładając, że do elektrowni nie będzie przyjeżdżał – jak dotychczas – węgiel ze Śląska, a konkretnie z Katowickiego Holdingu Węglowego), a resztę jednak trzeba sprzedać (do innych, mniejszych instalacji Enei węgiel z Bogdanki się nie nadaje ze względu na parametry paliwa). No i o zwiększaniu produkcji, dla którego Bogdanka była rozbudowywana, nie ma mowy...

Ale to nie jedyny problem. Sęk w tym, że Enea podtrzymuje cały czas chęć zaangażowania się w Katowicki Holding Węglowy – a ten to kolejne 10-11 mln ton węgla w skali roku. Trochę sporo, jak na możliwości Enei... A biorąc pod uwagę pieniądze... no właśnie. KHW potrzebuje „na już” ok. 0,5 mld zł. Zakładając nawet, że holding przekazałby do SRK zgodnie z planami (o których od jakiegoś czasu się mówi) ruch Śląsk kopalni Wujek (w ubiegłym roku pozbył się już ruchu Boże Dary kopalni Murcki-Staszic i nieczynnego ruchu Mysłowice kopalni Mysłowice-Wesoła), to i tak zostaje mu Wieczorek, Wujek, Mysłowice-Wesoła i Murcki-Staszic (w pierwszej z wymienionych kopalń za kilka lat skończy się złożę).

Czy nie będzie trochę tak, że od nadmiaru głowa boli? Równanie w dół to coś, co polskiemu sektorowi węgla kamiennego wychodzi akurat bardzo dobrze (niestety). Nie jest to jednak powód do dumy. I w kontekście Bogdanki ani trochę mniej to nie cieszy. Zwłaszcza, że trzeba dodać, iż na razie Lubelski Węgiel przegrywa sądową batalię z Australijczykami o złoża.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargi LW Bogdanka na niekorzystne dla niej decyzje Ministra Środowiska dotyczące przyszłości złoża „Lublin”. WSA w sposób jednoznaczny potwierdził wyłączne prawo pierwszeństwa przysługujące PD Co, spółce zależnej Prairie Mining Limited, do zawarcia umowy użytkowania górniczego, a co za tym idzie – do uzyskania koncesji wydobywczej.

Bogdanka złożyła wniosek o pisemne uzasadnienie wyroku WSA oraz zamierza złożyć skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ale w jej komunikacie czytamy: „Niezależnie od kontynuacji starań o koncesję wydobywczą w obszarze K-6, K-7, Bogdanka prowadzi prace mające na celu zapewnienie rozwoju w kierunku północnym, poprzez przygotowanie dokumentacji koncesyjnych na wydobycie w obszarach Ostrów i Orzechów, na które posiada koncesje rozpoznawcze. Z racji bardzo dobrych parametrów tych złóż, kierunek rozwoju na północ został uznany przez spółkę za priorytetowy. Obecne zasoby operatywne zapewniają żywotność kopalni do około 2034 roku, spółka planuje je podwoić przed 2020 rokiem”.

Ja Bogdancę niezmiennie kibicuję. Ale obawiam się, że dobre chęci (wszystkich) mogą jej w najbliższych latach po prostu nie wystarczyć.

Zobacz także: [Prezes Bogdanki: Nie będzie "Australii" na Lubelszczyźnie](#)

Zobacz także: [KW: Kolejne rozmowy 31 marca, powstanie specjalny zespół](#)